

Marcel Kąkol

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0009-0008-6565-7667

Robert Tetzlaff – zbrodniarz z Kobyłarni. Przyczynęk do działalności Selbstschutzu w okolicach Bydgoszczy jesienią 1939 roku¹

Słowa kluczowe

Volksdeutscher Selbstschutz, eksterminacja ludności polskiej jesienią 1939 roku, zbrodnie niemieckie, „polskie okrucieństwa”, powiat szubiński, Kobyłarnia

Streszczenie

Niniejszy artykuł analizuje przypadek Roberta Tetzlaffa z Kobyłarni koło Bydgoszczy, przywódcy lokalnego oddziału paramilitarnej organizacji Volksdeutscher Selbstschutz, który we wrześniu 1939 roku przyczynił się do śmierci co najmniej 16 osób. Na podstawie zgromadzonego materiału źródłowego rozpatrzono przyczyny brutalnej rozprawy Selbstschutzu z ludnością polską, zwracając uwagę na wątek nierozpoznanych w historiografii wydarzeń z początku września 1939 roku, nazwanych przez stronę niemiecką „polskimi okrucieństwami”. Ich odbiór, umiejętnie zdyskontowany przez propagandę III Rzeszy, rzutował na praktykę eksterminacyjną niemieckiego okupanta na analizowanym obszarze.

Szczególnie brutalny przebieg miały pierwsze miesiące okupacji niemieckiej na obszarze przedwojennego województwa pomorskiego, gdzie koordynowany przez władze okupacyjne proces eksterminacji ludności polskiej, nasilony we wrześniu i październiku 1939 roku,

¹ Tekst artykułu stanowi odpowiednio przeredagowaną część rozprawy licencjackiej pt. *Zbrodnia pomorska 1939 roku w Nowej Wsi Wielkiej i okolicach*, przygotowanej pod kierunkiem profesora doktora habilitowanego Macieja Franza na Wydziale Historii UAM.

kosztował życie od 20 do 40 tysięcy ludzi². Wyjątkowe w skali ziem polskich okupowanych przez III Rzeszę natężenie terroru określa od niedawna historiograficzny termin „zbrodnie pomorskie”³. Specyfika praktyki eksterminacyjnej na tym obszarze polegała na znacznym w niej udziale obywateli polskich narodowości niemieckiej, należących do struktury Selbstschutz Westpreussen – jednego z okręgów organizacji paramilitarnej Volksdeutscher Selbstschutz⁴. Nacjonalistyczne nastawienie i wierne oddanie narodowosocjalistycznej ideologii czyniły z członków Selbstschutzu sprawne narzędzie polityki okupacyjnej. Działalność selbstschutzmanów, żyjących od lat na polsko-niemieckim pograniczu, znających lokalne stosunki, przyczyniła się do zwielokrotnienia aktów eksterminacji ludności polskiej. Niniejsze opracowanie ma na celu przybliżenie na możliwie szerokim tle sylwetki i działalności jednego z niemieckich „sąsiadów-zbrodniarzy”, Roberta Tetzlaffa, mieszkańca Kobylarni koło Bydgoszczy, prowodyra terroru w rejonie niegdysiejszego powiatu szubińskiego (w latach 1938–1939 należącego do województwa pomorskiego) jesienią 1939 roku, który kosztował życie co najmniej 16 osób. Podczas poszukiwań odpowiedzi na pytanie o przyczyny dokonywania aktów eksterminacji przez Selbstschutz z Kobylarni z Robertem Tetzlaffem na czele, główne założenie badawcze stanowiło, że impulsem do ich zorganizowania, a następnie przeprowadzenia stała się żądza odwetu za tragiczne, nie do końca wyjaśnione w historiografii wydarzenia z początku września 1939 roku, kiedy to w Kobylarni śmierć z rąk polskiego wojska poniosło kilkudziesięciu okolicznych Niemców. Dlatego też, poza materiałem

² Zob. przegląd dotychczasowych szacunków dotyczących liczby ofiar na Pomorzu Gdańskim jesienią 1939 r.: I. Mazanowska, T. Ceran, *Selbstschutz na Pomorzu Gdańskim i Kujawach (Selbstschutz Westpreussen)*, [w:] *W cieniu Einsatzgruppen. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce w latach 1939–1940*, red. I. Mazanowska, T. Ceran, M. Przegiętka, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021, s. 85–89.

³ Zabieg rozszerzenia zasięgu terytorialnego „zbrodni pomorskiej” na obszary nienależące do regionu Pomorza Gdańskiego autorzy określenia motywują tym, że struktura organizacji Selbstschutz Westpreussen, głównych autorów eksterminacji ludności polskiej, została oparta na inspektoratach działających w obrębie przedwojennego województwa pomorskiego, T. Ceran, I. Mazanowska, M. Tomkiewicz, *Zbrodnie pomorskie 1939*, IPN, Warszawa 2018, s. 34.

⁴ Wśród mniejszości niemieckiej na Pomorzu panowało przekonanie, że wstąpienie do Selbstschutzu jest obowiązkiem każdego Niemca; I. Mazanowska, T. Ceran, op. cit., s. 49–50.

źródłowym świadczącym o sprawie R. Tetzlaffa⁵, przeanalizowano źródła dotyczące wydarzeń z 5 września 1939 roku⁶, jakkolwiek nadzwyczaj tendencyjne. Kwestia działalności Selbstschutzu w Kobyłarni, choć niedostatecznie oświetlona w historiografii, była sygnalizowana w opracowaniach badaczy. W pierwszej kolejności należy wyróżnić artykuł Mieczysława Góry, który w celu opisania zbrodniczej działalności Roberta Tetzlaffa, wykorzystał zeznania świadków zdarzeń dziejących się jesienią 1939 roku⁷. O morderstwach dokonywanych przez Roberta Tetzlaffa i Selbstschutz w Kobyłarni wspominali także Christian Jansen i Arno Weckbecker⁸, Szymon Datner⁹ oraz dziejopis

⁵ Są to materiały pozostawione w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (dalej: APB) przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy (dalej: OKBZHwB), sygn. 31, 376, 514, 516. Pierwszorzędne znaczenie mają: odpis z protokołu zeznania Roberta Tetzlaffa przed Policją Kryminalną (Kripo) w Bydgoszczy, APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 1–14, a także raport dr. Tadeusza Piziewicza z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy (dalej: OKBZNwB), sygn. 376, k. 1–4.

⁶ Szeroko zakrojone badania dotyczące wydarzeń w Kobyłarni z 5 września 1939 r. rozpoczęły się miesiąc później. Na ich podstawie nazistowscy śledczy wydali opracowania zawierające m.in. wyniki badań terenowych i zeznania świadków: *Die Polnischen Greueltaten an den Volksdeutschen in Polen*, red. H. Schade-waldt, Berlin 1940; *Die Polnischen Greueltaten. Kriminalpolizeiliche Ermittlungsergebnisse*, red. B. Wehner, H. Discar, Kriminalwissenschaft und Praxis-Verlag E. Jaedicke G.M.B.H, Berlin 1942. Pewne znaczenie mają akta Centrali do Spraw Grobów Niemieckich w Polsce, dokumentujące straty ludności niemieckiej w Polsce we wrześniu 1939 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Centrala do Spraw Grobów Niemieckich w Polsce – Poznań (dalej: Centrala), sygn. 318. Ze strony polskiej ważkie są zeznania polskich wojskowych, wykorzystane w wydawnictwach źródłowych *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty* pod red. T. Chincińskiego i P. Machcewicza, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008 oraz *Dyweryja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3 IX 1939*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984 autorstwa Edwarda Serwańskiego.

⁷ M. Góra, *Volksdeutscher Selbstschutz – przyczyny i cele powstania organizacji na podstawie wybranych śledztw Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku*, [w:] *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*, red. I. Mazanowska, T.S. Ceran, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Bydgoszcz–Gdańsk 2016, s. 31–33.

⁸ Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz“ in Polen 1939/40*, R. Oldenbourg Verlag, München 1992, s. 133–134.

⁹ S. Datner, *55 dni Wehrmacht w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1. IX–25. X. 1939*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1967, s. 486.

eksterminacji na terenie powiatu szubińskiego Jan Jankowski¹⁰. Niniejsze studium pozwala także uzupełnić historiograficzne luki, poprzez określenie kadry Selbstschutzu w Kobylarni oraz ustalenie losów członków miejscowego Selbstschutzu po zakończeniu II wojny światowej.

Robert Hermann Tetzlaff¹¹ urodził się 27 czerwca 1890 roku w miejscowości Czaganiec¹² (powiat mogileński) jako syn rolnika Hermanna i Augusty z domu Krüger¹³. Brał zapewne udział, tak jak jego przypuszczalni krewni¹⁴, w zmaganiach I wojny światowej, w jednym ze źródeł tytułowany jest bowiem jako „wicefeldwebel” (właściwie: Vizefeldwebel, pol. wicesierżant, stopień podoficerski w armii Cesarstwa Niemieckiego)¹⁵. Jak wskazuje literatura przedmiotu, służba wojskowa, także podczas Wielkiej Wojny, była doświadczeniem wspólnym dla części kadry Selbstschutzu¹⁶. Po zakończeniu wojny, już pod państwowością polską, Robert Tetzlaff osiedlił się w Kobylarni (ówcześnie powiat szubiński), wzniając się w gospodarstwo o 53 morgach¹⁷. Podobnie jak w rodzinnym Czagańcu, w nowym miejscu zamieszkania znalazł się w otoczeniu niemieckiej większości. Wyjątkowa, ugruntowana od XIX wieku¹⁸ pozycja Niemców w Kobylarni, nadnoteckiej wsi pod Bydgoszczą, nie zmieniła się wraz z nastaniem polskiej państwowości na tych ziemiach na mocy postanowień traktatu wersalskiego

¹⁰ J. Jankowski, *Swastyka nad Szubinem. Pamiętnik nauczyciela*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1961, s. 32–33.

¹¹ W niektórych źródłach nazwisko występuje w zniekształconej formie: Tetzlaw, Tezlaw itd.

¹² W latach 1939–1945 miejscowość nazywała się Düsterfelde.

¹³ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 1.

¹⁴ Na liście strat I wojny światowej po stronie niemieckiej figurują Adolf (zmarły w styczniu 1915 r.) i Karl (zaginiony w listopadzie 1917 r.) Tetzlaffowie z Czagańca, dane za: <https://des.genealogy.net/eingabe-verlustlisten/search/index>, [dostęp: 06.02.2023].

¹⁵ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 2.

¹⁶ I. Mazanowska, T. Ceran, op. cit., s. 56–57.

¹⁷ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 1–2.

¹⁸ Kolejne pruskie spisy ludnościowe w XIX w. wykazywały zdecydowaną przewagę ludności wyznania ewangelickiego we wsi. Niektóre nie odnotowały obecności ludności katolickiej, np. spis rejencji bydgoskiej z 1860 r., *Verzeichniss sämtlicher Ortschaften des Regierungs-Bezirks Bromberg*, red. Hoffmann, Verlag von M. Arohson's Buchhandlung, Bromberg 1860, s. 142. Zmiana nazwy wsi na Eichdorf w 1903 r. musiała spotkać się z aprobatą niemieckich mieszkańców, <https://www.gemeindeverzeichnis.de/gem1900/gem1900.htm?posen/schubin.htm>, [dostęp: 06.02.2023].

z 1919 roku¹⁹. Będący konsekwencją zmian wersalskich exodus Niemców z ziem zachodniej II Rzeczypospolitej do Rzeszy był na obszarach wiejskich, w przeciwieństwie do najbliższych Kobyłarni miast, Bydgoszczy czy Inowrocławia, mało znaczący²⁰. Siła społeczności niemieckiej w okolicach Bydgoszczy, wyrażająca się nie tylko w sporej liczbie ludności, ale i prężnej organizacji²¹, była nie do podważenia, a jej znaczenie dostrzegano w polskim społeczeństwie²².

Robert Tetzlaff, zeznając przed niemiecką Policją Kryminalną w Bydgoszczy 8 czerwca 1941 roku, wystąpił z silną krytyką przedwojennych „czasów polskich”. Jego zdaniem Polacy zwalczali niemiecką, nakładając na Niemców wysokie podatki i pozbawiając ich wszelkich praw²³. Nie wydaje się, by opinia broniącego się przed oskarżeniami R. Tetzlaffa, zaczerpnięta zresztą z Goebbelsowskiego sloganu o „terrorze” wobec mniejszości niemieckiej w Polsce²⁴, miała

¹⁹ Wedle spisu ludności z 1921 r. gminę Kobyłarnia zamieszkiwało 187 Niemców i 31 Polaków (173 wyznania ewangelickiego, 40 katolickiego, 5 „innego”). Przewaga ludności niemieckiej w tej okolicy była regułą. Wylamywała się z niej jedynie Brzoza, położona kilka kilometrów na północ od Kobyłarni, w której mieszkało wówczas 277 Polaków i 222 Niemców, *Skorowidz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dnia 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. 10, *Województwo Poznańskie*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1926, s. 3, 91.

²⁰ O tym procesie syntetycznie: M. Wojciechowski, *Mniejszość niemiecka w Polsce (1920–1939)*, [w:] *Polacy i Niemcy między wojnami. Status mniejszości i walka graniczna. Raporty władz polskich i niemieckich z lat 1920–1939*, red. R. Jaworski, M. Wojciechowski, oprac. M. Niendorf, P. Hauser, cz. 1, K.G. Saur, München–New Providence–London–Paris 1997, s. 28–30.

²¹ Charakterystyczną formą organizacji Niemców w Polsce był ruch spółdzielczy. W Kobyłarni działała rolnicza kasa oszczędnościowa *Landwirtschaftliche Spar- und Darlehnskasse*, *Obwieszczenie*, „Orędownik Urzędowy Powiatu Szubińskiego” 1923, nr 16, s. 2.

²² Na przykładzie podbydgoskich miejscowości można wskazać, że podkreślano energiczną działalność pastorów ewangelickich w rozwoju niemieckiego szkolnictwa. Tego zdania, opisując wpływ pastora z Brzozy na tamtejszą szkołę niemiecką, był ks. Franciszek Ksawery Laczkowski, pierwszy proboszcz parafii katolickiej w tej miejscowości, A. Wysocka, *Kościół w podbydgoskiej Brzozie – pamięć powstania wielkopolskiego*, [w:] *Architektura miast IV, materiały po konferencji: Architektura sakralna XIX i pierwszej połowy XX wieku*, red. A. Wysocka, B. Derkowska-Kostkowska, L. Łbik, Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2016, s. 132–133.

²³ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 2.

²⁴ Szerzej zob. E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Collegium Civitas Press, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2006, s. 223–226.

jakiegokolwiek uzasadnienie. W rzeczywistości Niemiec w okresie II Rzeczypospolitej uczestniczył w lokalnym życiu politycznym. Korzystał z biernego prawa wyborczego, startując w 1929 roku w wyborach do Sejmiku Powiatowego w Szubinie jako czwarty kandydat z niemieckiej listy nr 2²⁵. Rok wcześniej, jako jedyny przedstawiciel miejscowych Niemców, był członkiem obwodowej parlamentarnej komisji wyborczej w Nowym Smolnie²⁶. Trudno także zakładać, że lokalna społeczność polska, zmajoryzowana *de facto* przez mniejszość niemiecką, była w stanie „zwalczać niemczyznę”. Wydaje się, że celną ocenę stosunków polsko-niemieckich na analizowanym obszarze dał urzędnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego Piotr Zdek. Wizytując w 1934 roku szkołę ewangelicką w Wałownicy (do której chodziły m.in. niemieckie dzieci z Kobylarni), odmalował w sprawozdaniu krótką charakterystykę miejscowych stosunków, z których wynikała dominacja ludności niemieckiej nad Polakami „bez wyraźnego oblicza i temperamentu narodowego”²⁷. O zgodnej, wolnej od zacietrzewienia koegzystencji obu grup narodowościowych może świadczyć m.in. zawieranie małżeństw mieszanych²⁸, uczęszczanie przez Polaków na nabożeństwa ewangelickie²⁹ czy wspólne powitanie przejeżdżającego przez Brzozę prezydenta Polski Ignacego Mościckiego w lipcu 1927 roku³⁰.

²⁵ „Orędownik Powiatowy Powiatu Szubińskiego” 1929, nr 86, s. 4.

²⁶ „Orędownik Powiatowy Powiatu Szubińskiego” 1927, nr 102, s. 7.

²⁷ O Niemcach pisał zaś wizytator: „Ludność przeważnie niemiecka, mówiąca jęz. „Platt” [gwarą dolnoniemiecką – MK], trudni się rolnictwem i gospodarstwem łąkowym”, APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, sygn. 65, k. 13.

²⁸ Ł. Myszką, *Gmina Nowa Wieś Wielka. Z dziejów samorządu terytorialnego – do 2002 roku*, Bydgoski Dom Wydawniczy Margrafen, Bydgoszcz 2006, s. 118.

²⁹ Pierwszy administrator parafii w Brzozie-Przyłękach ks. Jan Konopczyński pisał do kurii gnieźnieńskiej, że ludność katolicka „spokojnie partycypuje w nabożeństwach luterzańskich”. Wynikało to m.in. z ówczesnego braku świątyni katolickiej w tej miejscowości, A. Wysocka, *Kościół w podbydgoskiej Brzozie...*, op. cit., s. 132.

³⁰ Prezydent wraz z małżonką, zmierzający do Bydgoszczy na uroczystość odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza, zostali powitani w Brzozie przez władze lokalne, członków Towarzystwa Powstańców i Wojaków wraz z orkiestrą, uczniów i nauczycieli szkoły katolickiej w Brzozie i ewangelickiej w Wałownicy. Wśród licznych ornamentów i sztandarów narodowych odnotowano dekoracje zdobiące restaurację Behnkego. Mknącemu w stronę Bydgoszczy automobilowi prezydenckiemu towarzyszyła orkiestra grająca hymn państwowy, okrzyki na cześć prezydenta i bicie w dzwon kościoła ewangelickiego, *Brzoza. Echa pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej*, „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 176, s. 6.

W przededniu rozpoczęcia II wojny światowej większą, uznawaną często za nielojalną wobec państwa polskiego, aktywność podjęli lokalni Niemcy. Przejawu irredentystycznego nastawienia ludności niemieckiej doszukiwano się w śmiertelnej bójce Niemców w Wałownicy w kwietniu 1936 roku³¹, nazwanej przez prasę „zabójstwem politycznym”. Zabity podczas zamieszek Arnold Dahlke miał rzekomo uważać, że „Niemcy powinni być w uczuciach swoich lojalni do Polski”. Sprawcami zabójstwa byli Niemcy z Kobyłarni: Otto i Willi Firchauowie, Adolf Kottke i Bruno Schubert. Skazano ich na karę 3 lat (O. Firchau i A. Kottke) i 1,5 roku (B. Schubert). W przypadku młodocianego W. Firchaua zastosowano umieszczenie na dwa lata w domu poprawczym³².

Dynamiczna ekspansja Niemiec nazistowskich, kontynuowana w marcu 1939 roku aneksją Czecho-Słowacji i litewskiej Kłajpedy, przyczyniła się do zwiększenia nadziei wśród Niemców w Polsce Zachodniej, że w nieodległej przyszłości III Rzesza anektuje również ziemie zachodnie II Rzeczypospolitej, „wyzwalając” w ten sposób mniejszość niemiecką. Nastroje entuzjazmu i podniecenia odzwierciedliły się w antypaństwowych postawach ludności niemieckiej. W marcu 1939 roku wojewoda pomorski w sprawozdaniu sytuacyjnym stwierdził co następuje: „Niemcy przybrali postawę nacechowaną butą, pewnością siebie i zaczęły się mnożyć wypadki antypaństwowych i antypolskich wystąpień”³³. Ostatecznie, za sprawą przeciwdziałania władz polskich, prowokacyjne zachowania wśród Niemców ustały, co przyznano w sprawozdaniu Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z lipca 1939 roku³⁴. Przywództwo mniejszości niemieckiej obawiało się tego rodzaju wystąpień, mogących dać asumpt władzom polskim do zdecydowanej rozprawy z mniejszością niemiecką, w tym z jej ruchem politycznym. Ograniczyły zatem do granic możliwości wzmożony w marcu 1939 roku ruch zebraniowy.

³¹ Zob. m.in. *Krwawe porachunki osobiste. Ofiara walczy ze śmiercią*, „Pałuczanie. Ilustrowany Kurjer” 1936, nr 44, s. 10; *Epilog śmiertelnej bójki rozegrał się przed sądem. Uczestnicy bójki skazani na wysokie kary więzienia*, „Dziennik Bydgoski” 1936, nr 231, s. 20; *Proces o zabójstwo polityczne*, „Kurjer Bydgoski” 1936, nr 231, s. 11.

³² *Krwawe porachunki między Niemcami*, „Słowo Pomorskie” 1936, nr 232, s. 7.

³³ Cyt. za: P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1998, s. 257.

³⁴ *Polacy i Niemcy między wojnami...*, op. cit., s. 398.

Władze województwa pomorskiego zdecydowały się więc na bardziej liberalną politykę wobec partii politycznych mniejszości. Postanowiono rozwiązywać oddziały najważniejszych organizacji: Jungdeutsche Partei i Deutsche Vereinigung tylko w przypadku udowodnienia pozastatutowej działalności lub braku jakichkolwiek działań³⁵. Warto w tym kontekście podkreślić, że w lipcu 1939 roku decyzją starosty powiatowego w Szubinie zawieszono działalność oddziału Deutsche Vereinigung w Kobylarni. Powodem było „ujawnienie przerostów organizacyjnych i prowadzenie przez wymienioną placówkę działalności, pozostającej w rażącej sprzeczności ze statutem”³⁶.

Elita polityczna mniejszości niemieckiej, manifestacyjnie deklarując lojalność wobec państwa polskiego, zdecydowała się na propagandowy gest, jakim było nawoływanie na zebraniach mniejszości do subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej³⁷. Z opublikowanej 27 maja 1939 roku listy subskrybentów z powiatu szubińskiego wynika, że w Kobylarni subskrypcji dokonało 17 Niemców na łączną kwotę 500 zł, w Olimpinie 12 Niemców na kwotę 260 zł i w Nowym Smolnie ośmiu na kwotę 160 zł³⁸. Zastanawiać może stosunkowo liczny udział niemieckich gospodarzy z tych miejscowości w subskrypcji Pożyczki. Czy był on wyrazem autentycznej lojalności w stosunku do państwa polskiego, czy wiązał się z propagandowym zaleceniem działaczy mniejszości? Wiadomo, że na subskrypcję Pożyczki w silnym stopniu wpływały władze polskie³⁹. W każdym razie na liście subskrybentów nie znalazło się ani nazwisko Roberta Tetzlaffa, ani innych zidentyfikowanych członków Selbstschutzu w Kobylarni.

W chwili wybuchu II wojny światowej Robert Tetzlaff, jak przyznał w zeznaniu z czerwca 1941 roku, przebywał na terenie swojego gospodarstwa. Już 2 września Polacy, „hordy w ubraniach cywilnych i uzbrojone”, mieli wtargnąć do gospodarstwa, stawiając Roberta Tetzlaffa oraz jego parobka Herberta Holza pod ścianą celem rozstrzelania. Na tym kończy się zaskakująco zdawkowy opis tego zdarzenia.

³⁵ P. Hauser, op. cit., s. 261.

³⁶ *Polacy i Niemcy między wojnami...*, op. cit., s. 399

³⁷ P. Hauser, op. cit., s. 258–259.

³⁸ *Wykaz subskrybentów Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej*, „Orędownik Powiatu Szubińskiego” 1939, nr 42, s. 4.

³⁹ *Polacy i Niemcy między wojnami...*, op. cit., s. 720.

Obaj uszli z życiem, a Robert Tetzlaff do przybycia wojsk niemieckich miał „ukrywać się na trzęsawisku i w krzakach”⁴⁰. Zdaje się, że R. Tetzlaff dołączył w ten sposób do 10 innych niemieckich mieszkańców Kobyłarni, którzy po wybuchu wojny uciekli ze wsi, ponieważ byli, jak chce tego niemieckie wydawnictwo źródłowe z 1942 roku, „szczególnie prześladowani”. Ogółem, powołując się na przywołaną publikację, przed 1 września 1939 roku ludność niemiecka Kobyłarni liczyła 130 osób. Z początkiem września pięć z nich zostało powołanych do Wojska Polskiego, kolejnych pięć władze polskie zaangażowały w inny sposób, zaś wyżej wzmiankowane 11 osób ukrywało się⁴¹. Niewielka liczebnie ludność polska postąpiła zgodnie z poleceniem Wojska Polskiego, ewakuując się w pierwszych dniach września, co zgodnie przyznają źródła polskie i niemieckie⁴².

Postawa polskiej ludności Kobyłarni w pierwszych dniach wojny nie była wszakże ewenementem. Ruch uchodźczy, zarówno planowany, jak i spontaniczny, był reakcją na działania wojenne. Ważnym ośrodkiem, przez który przemieszczali się uchodźcy m.in. z powiatu wyrzyskiego, tucholskiego, świeckiego, ale także i żołnierze z rozproszonych oddziałów Armii „Pomorze”, była Bydgoszcz⁴³. Rankiem 3 września przechodzący przez to miasto żołnierze 9., 15. i 27. Dywizji Piechoty zostali ostrzelani przez niemieckich dywersantów. Wojskowi, wspólnie z działającymi w mieście kombatantami, doprowadzili do krwawego stłumienia dywersji. Rozprawa z dywersantami, prowadząca do wykonywania samosądów na ludności niemieckiej w Bydgoszczy, dała jak wiadomo asumpt niemieckiej propagandzie do sformułowania terminu „Bromberger Blutsonntag” („bydgoska krwawa niedziela”), niosącego za sobą przesłanie o martyrologii bydgoskich Niemców 3–4 września 1939 roku⁴⁴. Upowszechniony mit o „krwawej niedzieli” przyczynił się w sposób wymierny do wzmożenia jesienią

⁴⁰ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 2.

⁴¹ *Die Polnischen Greuelthaten. Kriminalpolizeiliche...*, op. cit., s. 25.

⁴² APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 4; *Die Polnischen Greuelthaten. Kriminalpolizeiliche...*, op. cit., s. 25.

⁴³ J. Kutta, *Wydarzenia 3–4 września w Bydgoszczy – „Blutsonntag”*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 2, 1939–1945, red. M. Biskup, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz 2004, s. 49–51.

⁴⁴ T. Chinciński, P. Machcewicz, *Wokół wydarzeń bydgoskich z 3–4 września 1939 roku*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września...*, op. cit., s. 8 i n.

1939 roku egzekucji na Polakach posądzanych o udział w bydgoskiej „rzezi Niemców”⁴⁵.

Kolumny uchodźców cywilnych, wraz z wojskami opuszczającymi Bydgoszcz, kierowały się na południe, w stronę Inowrocławia. Ogólnie rzecz biorąc, na początku września 1939 roku na szlaku między Bydgoszczą a Inowrocławiem panował olbrzymi chaos, niesprzyjający uporządkowanemu odwrotowi polskiej armii, a co dopiero ewakuacji ludności cywilnej⁴⁶. Ruch uchodźczy, nękany przez niemieckie lotnictwo, był także paraliżowany przez wystąpienia mieszkającej wzdłuż szosy inowrocławskiej ludności niemieckiej⁴⁷. Nieopodal drogi, nad Jeziorem Jezuickim pod Brzozą 4 września 1939 roku doszło do nie do końca rozpoznanej egzekucji 39 bydgoskich Niemców⁴⁸, uprzednio internowanych w tym mieście, zaliczanych z tego powodu do ofiar wydarzeń bydgoskich z 3–4 września⁴⁹.

W tej nadzwyczaj burzliwej atmosferze rozbite, nieskoordynowane oddziały Wojska Polskiego dokonywały pacyfikacji miejscowości zamieszkiwanych przez mniejszość niemiecką na południe od Bydgoszczy. Zarówno ta kwestia, jak i sprawa egzekucji nad Jeziorem Jezuickim nie cieszyły się większą uwagą polskich

⁴⁵ Zasięg oddziaływania sloganu o „krwawej niedzieli” wykraczał zdecydowanie poza Bydgoszcz. Ofiarami nagonki były zatem osoby, które z wydarzeniami 3–4 września nie miały nic wspólnego, I. Mazanowska, T. Ceran, op. cit., s. 32–33.

⁴⁶ Z tego stanu rzeczy zdawali sobie sprawę oficerowie Armii „Pomorze”. Jeden z nich – płk Aleksander Aleksandrowicz – 6 września 1939 r. wysłał meldunek do Sztabu Głównego Wojska Polskiego informujący o „pełnym bezładzie i chaosie” na szosie Bydgoszcz–Inowrocław, „szosie pełnej dezertów”, konieczności zastosowania sądów polowych. Wskazywał na aktywność ludności niemieckiej: „(...) w niektórych miejscach ludność wsi niemiecka jest uzbrojona”, cyt. za: T. Chinciński, *Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 r. w świetle dokumentów policyjnych i wojskowych II Rzeczypospolitej oraz służb specjalnych III Rzeszy*, cz. 2, (Sierpień–wrzesień 1939 r.), „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, t. 5, nr 1, s. 185.

⁴⁷ Na przykład szereg relacji polskich stanowi o strzelaninie w rejonie Brzozy, gdzie dojsć miało do wystąpień miejscowej ludności niemieckiej, zob. E. Serwański, *Dywersja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie...*, op. cit., s. 137, 176, 215, 256, 288.

⁴⁸ W polskiej interpretacji zdarzenia podkreśla się wpływ ostrzału z nadlatującego samolotu niemieckiego na straty poniesione przez internowanych Niemców, J. Kutta, *Wydarzenia 3 i 4 września 1939 r. w Bydgoszczy...*, op. cit., s. 15.

⁴⁹ M. Krzoska, *Der „Bromberger Blutsonntag“ 1939. Kontroversen und Forschungsergebnisse*, „Vierteljahrshäfte für Zeitgeschichte” 2012, t. 60, nr 2, s. 248.

historyków⁵⁰. Warto jedynie zwrócić uwagę na szeroki oddźwięk egzekucji nad Jeziorem Jezuickim, nie tylko wśród niemieckiej społeczności w Bydgoszczy⁵¹. Nazistowscy śledczy pracujący w badającej wystąpienia przeciwko Niemcom z początku września 1939 roku Specjalnej Komisji Policji Kryminalnej Rzeszy sklasyfikowali te wydarzenia jako „polskie okrucieństwa”, doprowadzające do „zdziesiątkowania niemieckości społeczności wiejskich”⁵². Śledczy, analizując szereg egzekucji pod Bydgoszczą, m.in. nad Jeziorem Jezuickim, w Kobyłarni, Jaszczółtowie (powiat inowrocławski), Nowej Wsi Wielkiej (powiat bydgoski) i bydgoskim Czyżkówku doszli na podstawie badań terenowych do wniosku, że głównymi sprawcami wymienionych „zbrodni” byli polscy żołnierze i ich dowódcy, o czym świadczyły rany ofiar po strzałach z pistoletu⁵³.

W ten właśnie sposób 5 września 1939 roku w Kobyłarni doszło do zabicia 35 cywilnych Niemców. Warto ostrożnie, mając na względzie sensacyjną oprawę przekazu nazistowskich wydawnictw, streścić przebieg tych tragicznych wydarzeń, które miały dwie wyraźne fazy. W pierwszej z nich, będącej serią licznych egzekucji zaczętych w nocy z 4 na 5 września, przeprowadzanych w wielu

⁵⁰ W ostatnich latach jedynie Włodzimierz Jastrzębski odniósł się szerzej do tego zagadnienia, lecz uczynił to w sposób nader tendencyjny, dezawuuując wartość zeznań, których autorami byli polscy wojskowi, jednocześnie bezkrytycznie podchodząc do niemieckich relacji; W. Jastrzębski *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 168–197. Stąd postulat badawczy dotyczący ustalenia okoliczności śmierci setek cywilnych Niemców na południe od Bydgoszczy w pierwszym tygodniu września 1939 roku pozostaje aktualny, P. Olstowski, *Jeszcze w sprawie tragicznych wydarzeń 3–4 września 1939 roku w Bydgoszczy*, „Zapiski Historyczne” 2023, t. 88, z. 1, s. 140.

⁵¹ Wyobrażenia Niemców o tamtym wydarzeniu przedstawiła Käthe Finger: „Aby nikt nie mógł się uratować, Polacy jeździli motorową łodzią po tonących ludziach, tak że jezioro było całymi dniami krwistoczerwone”, cyt. za: W. Jastrzębski, *Relacje bydgoskich Niemców o wydarzeniach z września 1939 roku zebrane w latach 1958–1961 i wcześniej w Republice Federalnej Niemiec*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września...*, op. cit., s. 789. Tadeusz Nowakowski w powieści *Obóz Wszystkich Świętych* napisał, że w Bydgoszczy z oburzeniem opowiadano, jak to „rozjuszeni dezertrzy zatopili na środku Jeziora Jezuickiego kilka czołw z kobietami, starcami i dziećmi”, cyt. za: G. Schubert, „Bydgoska krwawa niedziela”. *Śmierć legendy*, Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Bydgoszcz 2003, s. 94.

⁵² *Die Polnischen Greuelthaten. Kriminalpolizeliche...*, op. cit., s. 19.

⁵³ *Ibidem*, s. 26; G. Schubert, „Bydgoska krwawa niedziela”..., op. cit., s. 32.

miejscach, głównie na terenie wsi, zginęło 20 Niemców⁵⁴, w tym – co szczególnie istotne dla niniejszego opracowania – Marta (ur. 1890) i Heidelies Tetzlaff (ur. 1928), odpowiednio żona i córka tytułowej postaci⁵⁵. Drugą fazę należy wiązać z losem internowanej przez żołnierzy grupy 46 Niemców z okolicznych wsi. Początkowo przysłano ich do siedziby dowództwa bliżej nieokreślonego pułku piechoty, które mieściło się tymczasowo w Wałownicy na terenie gospodarstwa sołtysa o nazwisku Kolanczek⁵⁶. Eskortowani następnie na południe, w kierunku Łabiszyna, na wysokości osady Targowisko zostali zatrzymani przez obozujące nieopodal zgrupowanie polskich wojsk. Na rozkaz „wyższego stopniem żołnierza” wyselekcjonowano część internowanych, których poprowadzono w grupach w stronę niewielkiego wzniesienia położonego w lesie. Zmuszeni do wbiegnięcia na wzniesienie, zostali na jego szczycie zastrzeleni przez żołnierzy. W tych okolicznościach zginąć miało łącznie 15 Niemców w wieku od 3 do 65 lat⁵⁷.

Charakterystyczną manierą piśmiennictwa opisującego „polskie okrucieństwa” z września 1939 roku było podkreślanie cierpień niewinnej ludności niemieckiej, ginącej z rąk „polskich hord”⁵⁸. Kreując martyrologiczną legendę volksdeutschów, należało zupełnie przemilczeć dywersyjną aktywność mniejszości niemieckiej na początku września 1939 roku. Odnosząc się do wydarzeń w Kobylarni z 5 września, w świetle relacji polskich

⁵⁴ Dokładne lokalizacje licznych egzekucji naniesiono na mapę, którą opublikowano w wydawnictwie autorstwa H. Schadewaldta, *Die Polnischen Greuelthaten...*, op. cit., s. 83.

⁵⁵ APP, Centrala, sygn. 318, k. 123, 125; W. Jastrzębski, *Mniejszość niemiecka...*, op. cit., s. 173. Ponadto tego samego dnia zginęli jego wuj Gustav Behnke (ur. 1856) i szwagierka Else Behnke (ur. 1898), APP, Centrala, sygn. 318, k. 11, 13.

⁵⁶ Tę postać należałoby identyfikować z Franciszkiem Kolańczykiem, pełniącym w latach 1935–1939 funkcję podsołtysa Wałownicy, „Orędownik Powiatu Szubińskiego” 1935, nr 12, s. 1.

⁵⁷ *Die Polnischen Greuelthaten. Kriminalpolizeiliche...*, op. cit., s. 30–34; *Die Polnischen Greuelthaten...*, op. cit., s. 85.

⁵⁸ Publikacje o „polskich okrucieństwach” z początku września 1939 r. zostały opatrzone licznymi ilustracjami przedstawiającymi zmasakrowane ciała zabitych Niemców. Ekspozowano los niemieckich dzieci, które zostały zastrzelone przez polskich żołnierzy. W jednym z wydawnictw zamieszczono np. fotografie okaleczonych zwłok córki R. Tetzlaffa, Heidelies, „zamordowanej przez polskich żołnierzy i zakopanej w lesie”, *Die Polnischen Greuelthaten. Kriminalpolizeiliche...*, op. cit., s. 140–141.

wojskowych⁵⁹, a także zeznań polskich mieszkańców Kobyłarni zsyntetyzowanych w raporcie Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy wynika, że teza o bierności ludności niemieckiej nie wytrzymuje zderzenia z rzeczywistością. Niemcy z Kobyłarni – w tym zapewne „szczególnie prześladowany” Robert Tetzlaff – mieli z ukrycia strzelać do Wojska Polskiego. Jednakże nie do przyjęcia jest twierdzenie polskich świadków, iż wskutek stłamszenia strzelaniny przez wojsko miało zginąć tylko „paru mieszkańców narodowości niemieckiej, a wśród nich żona i dziecko Tetzlawa”⁶⁰.

Wiadomo, że po wkroczeniu Wehrmachtu na teren powiatu szubińskiego powstały załóżki oddziału Selbstschutzu w Kobyłarni. Okoliczności jego założenia zostały przedstawione przez Roberta Tetzlaffa. Wskazał on, że oddział, którego był inspiratorem, podlegał organizacji Selbstschutz w Bydgoszczy⁶¹. Wzmiankowana przez Niemca zależność od bydgoskiego Selbstschutzu wydaje się o tyle zaskakująca, że oddział z Kobyłarni, wchodzącej w skład powiatu szubińskiego, winien przynależeć do struktur Selbstschutzu w Szubinie. Co więcej, od końca października 1939 roku powiat szubiński należał już do innego okręgu administracyjnego III Rzeszy – Kraju Warty⁶². Znalazło to swoje odzwierciedlenie we włączeniu szubińskiej organizacji w skład środkowego okręgu Volksdeutscher Selbstschutz z siedzibą w Poznaniu⁶³. Ta zasygnalizowana przez R. Tetzlaffa specyfika, prawie że nieodnotowana w historiografii⁶⁴, jest o tyle wiarygodna, że Niemiec rozwinął ten wątek, wskazując na osobistą odpowiedzialność szefa Selbstschutzu w powiecie bydgo-

⁵⁹ Przykładowo porucznik 61. pułku piechoty Tadeusz Stein zeznał, że oddziały przechodzące przez Brzozę i Kobyłarnię były ostrzeliwane. Szczególnie silny opór napotkano w lasach Kobyłarni, gdzie ujęto „dywersantów cywilnych”, E. Serwański, *Dywerysja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie...*, op. cit., s. 176.

⁶⁰ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 4.

⁶¹ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 5.

⁶² I. Mazanowska, T. Ceran, op. cit., s. 40.

⁶³ W. Wichert, *Selbstschutz w Wielkopolsce (Selbstschutz Posen)*, [w:] *W cieniu Einsatzgruppen...*, op. cit., s. 142.

⁶⁴ Zeznanie R. Tetzlaffa, w którego treści znajduje się passus o zależności od bydgoskiego Selbstschutzu, cytują niemieccy autorzy monografii Selbstschutzu – Christian Jansen i Arno Weckbecker, stąd chyba pojawiło się błędne oznaczenie w indeksie miejscowości, jakoby Kobyłarnia należała wówczas administracyjnie do powiatu bydgoskiego; Ch. Jansen, A. Weckbecker, op. cit., s. 117, 237.

skim miejskim, SS-Sturmbannführera Josefa Meiera⁶⁵, za uzbrojenie oddziału w Kobylarni i wydanie mu naczelnego rozkazu, jakim była likwidacja „nienawidzących Niemców”⁶⁶. Robert Tetzlaff nie wyjaśnił jednak przyczyny osobistego zaangażowania J. Meiera w funkcjonowanie Selbstschutzu w Kobylarni. Można by postawić w tym miejscu hipotezę, że „krwawy Meier”⁶⁷ zainteresował się sprawą Selbstschutzu w Kobylarni w efekcie wydarzeń dziejących się w tej miejscowości 5 września, okrzykniętych przez propagandę mianem „polskiego okrucieństwa”. Mógł być to pretekst do rozprawy z rzekomo „nienawidzącymi Niemców” Polakami w Kobylarni, do czego, w świetle relacji R. Tetzlaffa, stosując swoje brutalne metody jako dowódca bydgoskiego Selbstschutzu⁶⁸, dążył Josef Meier.

Selbstschutz w Kobylarni otrzymał zadanie, by ostro postępować wobec Polaków określanych mianem „Deutschenhasser” („nienawidzący Niemców”) i „Deutschenhetzer” („podżegający przeciwko Niemcom”)⁶⁹. Organizowano zatem patrole w najbliższej okolicy pod oficjalnym pretekstem obrony niemieckiej ludności cywilnej przed możliwym atakiem ze strony ludności polskiej⁷⁰. Selbstschutzmanom z Kobylarni dano przyzwolenie na likwidację „elementów antyniemieckich”⁷¹. Jak przyznał Robert Tetzlaff, działali oni samodzielnie. Z pewnością, zarówno on, jak i inni członkowie Selbstschutzu palili żądzą zemsty za wydarzenia 5 września 1939 roku w Kobylarni, wskutek których zginęli ich bliscy. To, czy udział w nich brali polscy cywile z Kobylarni, musiało być sprawą drugorzędną. W świetle faktów ich partycypacja, jeżeli w ogóle zaistniała, to musiała być iluzoryczna.

⁶⁵ Urodzony 29 sierpnia 1893 r., członek NSDAP i SS. Od 10 września do 6 października 1939 r. pełnił funkcję dowódcy Selbstschutzu w Bydgoszczy, I. Mazanowska, T. Ceran, op. cit., s. 39.

⁶⁶ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 5–6, 12.

⁶⁷ Przydomek nadany J. Meierowi, dowódcy plutonów egzekucyjnych Selbstschutzu w Bydgoszczy, którego cechowało brutalne postępowanie wobec Polaków i Żydów, Ch. Jansen, A. Weckbecker, op. cit., s. 87, 112.

⁶⁸ Należy zwrócić uwagę na postawę Josefa Meiera, który, według jednej z relacji, nakłaniał członków Selbstschutzu do współpracy przy eksterminacji „elementów antyniemieckich”, Ch. Jansen, A. Weckbecker, op. cit., s. 87.

⁶⁹ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 6.

⁷⁰ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 7. Było to naczelne zadanie Selbstschutzu, które postawił przed nim Reichsführer-SS Heinrich Himmler 7 października 1939 roku, I. Mazanowska, T. Ceran, op. cit., s. 40.

⁷¹ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 6.

W zeznaniu Roberta Tetzlaffa dominują na ten temat przeważnie domysły. Ludności polskiej *en bloc* zarzucił zdradę Niemców, wskazując na ich odpowiedzialność za zamordowanie „48 Niemców z Kobyłarni”. Po 5 września 1939 roku Polacy, zdaniem R. Tetzlaffa, śmiali się z zamordowanych volksdeutschów. Dowódca Selbstschutzu, postanawiając zlikwidować przynajmniej tych Polaków, którzy zostali zapamiętani jako „zażarci Polacy, którzy zawsze zwalczali niemczyznę”, działał jakoby w imieniu ogółu rozgoryczonej ludności niemieckiej⁷².

Poza Robertem Hermannem Tetzlaffem, odgrywającym główną rolę w eksterminacji ludności polskiej w Kobyłarni i najbliższej okolicy, wskazać można jeszcze kilku innych członków Selbstschutzu. Osobą, która najczęściej współuczestniczyła w zbrodniczych patrolach, był Herbert Holz (ur. 18 września 1919 roku), wymieniony wcześniej robotnik rolny w gospodarstwie Roberta Tetzlaffa. W dokumentach SS H. Holz został określony jako dowódca Selbstschutzu w Kobyłarni⁷³. Robert Tetzlaff nie wspominał nic o kwestii dowództwa w lokalnym Selbstschutzu, stwierdzając jedynie, iż to on był najstarszą osobą w tej organizacji (R. Tetzlaff miał jesienią 1939 roku 49 lat)⁷⁴. Z polskich zeznań wynika natomiast, że R. Tetzlaff był „naczelnikiem” Selbstschutzu⁷⁵. W patrolach uczestniczył nadto Reinhold Rudolf Enkisch z Nowego Smolna (ur. 22 listopada 1885 roku w Buffalo, Stany Zjednoczone)⁷⁶, starszy od R. Tetzlaffa, lecz niena-leżący do Selbstschutzu. Nosił on na rękawie opaskę z nazwą „Hilfspolizei”⁷⁷. Ten wielokrotny przestępca seksualny⁷⁸ odbywał przed wybuchem

⁷² APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 6–7.

⁷³ W. Wichert, *Selbstschutz w Wielkopolsce (Selbstschutz Posen)*, [w:] *W cieniu Einsatzgruppen...*, op. cit., s. 143.

⁷⁴ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 6.

⁷⁵ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 4.

⁷⁶ M. Góra, op. cit., s. 31; *Zwyrodnialec skazany na 3 lata ciężkiego więzienia*, „Dziennik Bydgoski” 1931, nr 101, s. 11; *Grabsteine Friedhof Suhlendorf (Uelzen)*, <https://grabsteine.genealogy.net/tomb.php?cem=863&tomb=94&b=&lang=de>, [dostęp: 28.04.2023].

⁷⁷ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 4.

⁷⁸ W 1911 r., wróciwszy ze służby w marynarce, dopuścił się okrutnego okaleczenia akuszerki Schweigert z Dziemienny. Bydgoski sąd skazał robotnika Reinholda Enkischego z Dobromierza na karę 10 lat więzienia. Po wyjściu na wolność w 1922 r. zgwałcił i okaleczył 13-letnią Friedę Otto z Solca Kujawskiego. W 1931 r. został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia za „czyn nierządny” wobec 9-letniej dziewczynki, *Niebezpieczny rozpustnik*, „Gazeta Robotnicza” 1911, nr 148, s. 4; *Eine exemplarische aber wohlverdiente Strafe*, „Die Presse” 1912, nr 71, s. 6; *BYDGOSZCZ. (Zbrodniarz-recydywista)*, „Głos Pomorski” 1922, nr 95, s. 4; *Zwyrodnialec skazany...*, op. cit., s. 11.

wojny, zdaniem świadka Antoniego Kubiaka, karę roku więzienia. Nie jest znana przyczyna kolejnej kary więzienia dla R. Enkisha. Wiadomo, że przejawiał on szczególnie wrogą postawę wobec Stanisława Rozpędy, softysa Nowego Smolna, który przed wojną zajął gospodarstwo należące do Niemca⁷⁹. W zbrodniczy proceder została zaangażowana żona R. Enkisha, Erna (ur. 24 lutego 1907 roku)⁸⁰, denuncjująca Polaków. Kolejni zidentyfikowani członkowie Selbstschutzu to: nieznanzy z imienia Zittlau, którego, według słów R. Tetzlaffa, „ciężko pobili i maltretowali” Polacy na początku września 1939 roku⁸¹, Herbert Lewke⁸² i Herbert Rentz⁸³.

Specyfika patroli organizowanych przez Selbstschutz w Kobylarni polegała na nocnych najściach na zabudowania Polaków. Robert Tetzlaff i jego podkomendni podawali się za żandarmów; pretekstem do wtargnięcia do polskich domostw miało być zatem spisanie protokołu. W razie odmowy członkowie Selbstschutzu strzelali w okna i drzwi oraz w kierunku uciekających Polaków⁸⁴. Selbstschutzmani zmusznie przygotowywali się do tych akcji. Robert Tetzlaff ubierał się w polski płaszcz wojskowy, zakładał hełm na głowę i osmalał sobie twarz, zaś Herbert Holz przebierał się za kobietę⁸⁵. Z kolei w dzień selbstschutzmani poszukiwali domniemanych sprawców cierpień Niemców z początku września 1939 roku. Polowaniom na „Deutschenhasserów” sprzyjała okoliczność powrotu Polaków do swoich domostw po wrześniowej tułaczce⁸⁶. Osobami szczególnie poszukiwanymi przez Niemców byli niejaki Rupiczak oraz Mieczysław Żuchelkowski, okreśłani przez R. Tetzlaffa mianem „bandytów”, którzy sporządzili listy proskrypcyjne z nazwiskami Niemców przeznaczonych do zamordowania⁸⁷. Działalność eksterminacyjną selbstschutzmani łączyli z udziałem w odtransportowaniu i przygotowaniu do pochówku zwłok Niemców zabitych 5 września 1939 roku⁸⁸.

⁷⁹ APB, OKBZHwB, sygn. 31, k. 24.

⁸⁰ *Grabsteine...*, op. cit.

⁸¹ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 7.

⁸² APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 3.

⁸³ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 7.

⁸⁴ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 4; M. Góra, op. cit., s. 31–32.

⁸⁵ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 4.

⁸⁶ M. Góra, op. cit., s. 32.

⁸⁷ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 8.

⁸⁸ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 11–12.

Zanim doszło do pierwszych aktów terroru dokonywanych przez oddział R. Tetzlaffa, 16 września 1939 roku sołtys Nowego Smolna Stanisław Rozpęda został aresztowany w Kobyłarni przez „bliżej nieustalonych osobników w mundurach niemieckich żołnierzy”⁸⁹. Powodem aresztowania miało być posiadanie przez niego fuzji myśliwskiej. Zdaniem Antoniego Kubiaka, do aresztowania sołtysa Nowego Smolna przyczynił się Reinhold Enkisch. Stanisław Rozpęda, wywieziony przez Niemców do Brzozy, miał zginąć w zbiorowej egzekucji w tamtejszym lesie⁹⁰. Robert Tetzlaff uważał, że Rozpęda został aresztowany, gdyż wojsko znalazło u niego karabiny i granaty ręczne. Zastrzelony przez żołnierzy, podzielił los kilku innych, którzy mieli składować broń⁹¹.

W następnych dniach uaktywniła się „patrolowa” działalność Selbstschutzu w Kobyłarni. Około 18 września 1939 roku patrol schwycił Jana Rucińskiego i Władysława Faca, dwóch Polaków wracających z ewakuacji do osady Targowisko. Patrol, w osobach Roberta Tetzlaffa i Reinholda Enkischa, rozstrzelał Polaków, a ich ciała wrzucił do rowów strzeleckich w pobliskiej Wałownicy⁹². Przywódca Selbstschutzu w Kobyłarni nie ujawnił śledczym okoliczności rozstrzelania, twierdząc jedynie, że ten pierwszy był znany z tego, że „nienawdził Niemców”⁹³.

Wyżej opisywana egzekucja stanowiła jedynie preludium do okrutnego rozliczenia się z Polakami. W nocy z 18 na 19 września członkowie Selbstschutzu zamordowali z zimną krwią siedmiu Polaków w miejscowościach Nowe Smolno i Targowisko. Sekwencję zdarzeń tej tragicznej nocy przedstawił w wielokrotnie cytowanym zeznaniu główny sprawca egzekucji. Oświadczył, że selbstschutzmani (R. Tetzlaff, Zittlau, H. Rentz, H. Holz), patrolowali wówczas ulice Kobyłarni w celu „uchronienia volksdeutschów przed napadem ze strony Polaków”. Do radykalnego postępowania skłoniła ich informacja niemieckich mieszkańców Kobyłarni o zapalonym świetle

⁸⁹ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 2. Z kolei Antoni Kubiak wspominał o aresztowaniu S. Rozpędy przez „gestapowców”, którzy wywieźli go samochodem osobowym, APB, OKBZHwB, sygn. 31, k. 24.

⁹⁰ APB, OKBZHwB, sygn. 31, k. 24.

⁹¹ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 3–4.

⁹² APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 2.

⁹³ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 10.

w mieszkaniach Polaków, a także przypuszczenie, że właśnie tam znajdują się poszukiwani Rupiczak oraz M. Żuchelkowski⁹⁴.

Na początku Robert Tetzlaff postanowił rozprawić się z rodziną Rozpędów, której to głowę – Stanisława – rozstrzelano kilka dni wcześniej. Żona S. Rozpędy, Gertruda z domu Böhlke (ur. 1907), była Niemką z urodzenia, jednak zdaniem R. Tetzlaffa, w istocie była „prawdziwą Polką”, żeniąc się z Polakiem, za czasów polskich „zwalczając niemczyznę” i „rzucając obelgi na Führera Adolfa Hitlera i naród niemiecki”. Nie wystąpiła w obronie zamordowanych volksdeutsche, w dalszym ciągu podburzała przeciwko Niemcom, a wszakże jej mąż został zatrzymany za posiadanie broni⁹⁵. Przekonanie, że musi spotkać ją kara za zdradę niemczyzny, podzielała żona Reinholda Enkisha, Erna, zwracając uwagę R. Tetzlaffowi i Herbertowi Holzowi, że „ta stara Polaksche (Polaczka) jeszcze pali światło” i że w jej mieszkaniu mogą ukrywać się poszukiwani Polacy⁹⁶. Niemcy, po otwarciu drzwi przez Gertrudę Rozpędę, wtargnęli do środka. Uzbrojonemu w karabin Robertowi Tetzlaffowi sekundował H. Holz, trzymając w ręku latarkę. Robert Tetzlaff kazał G. Rozpędzie podnieść ręce do góry, gdy zaś stała ustawiona przodem do szafy, została zastrzelona trzema strzałami w tył głowy. Następnie Niemiec zastrzelił jej 13-letnią córkę Łucję⁹⁷. Naocznyimi świadkami morderstwa były osierocone córki G. Rozpędy, Eryka i Daniela⁹⁸. Proces likwidowania „wrogów niemczyzny” był tej nocy kontynuowany. Robert Tetzlaff i Herbert Holz postanowili wtargnąć do sąsiednich zabudowań Jana Kocikowskiego, uważanego za również „zartego Polaka”, co poprzednie ofiary. Na żądanie pierwszego z nich, wołającego: „Tu jest policja pomocnicza, proszę otworzyć!”, J. Kocikowski otworzył drzwi do mieszkania. Jak zeznał R. Tetzlaff, reakcją obronną Polaka na widok „żandarmów” było głośne zawołanie: „Heil Hitler”. Robert Tetzlaff natychmiast oddał strzały karabinowe w kierunku Polaka, ten zaś padł martwy⁹⁹. Następnym celem Niemców z Selbstschutzu było rozstrzelanie rodzin Rucińskich i Motławskich, które miały podzielić los zamordowanego wcześniej Jana Rucińskiego.

⁹⁴ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 7–8.

⁹⁵ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 4–5.

⁹⁶ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 9.

⁹⁷ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 2; sygn. 514, k. 9; sygn. 516, k. 6.

⁹⁸ APB, OKBZHwB, sygn. 516, k. 2, 4.

⁹⁹ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 2; sygn. 514, k. 10–11.

Tego dnia, jak relacjonowała Stefania Urbańska z domu Rucińska, wróciły one z wrześniowej ucieczki, gromadząc się w mieszkaniu Rucińskich. I w tym przypadku schemat działania Niemców był podobny: zapukano do drzwi, podając się za niemiecką żandarmerię. Drzwi otworzyła Helena Rucińska. Po krótkiej, niezrozumiałej dla świadek wymianie zdań, została zastrzelona. Do izby wtargnął Niemiec z hełmem na głowie i karabinem, drugi zaś świecił lampą naftową¹⁰⁰. Tym razem role się odwróciły – strzelał Herbert Holz. Ofiarami Niemców – poza Heleną Rucińską – były jej córki: 15-letnia Jadwiga oraz 12-letnia Maria, a także ich ciotka Klara Motławska¹⁰¹. Ocalała córka H. Rucińskiej, Stefania, odzyskawszy przytomność, uciekła wraz z trójką małoletnich dzieci zabitej K. Motławskiej do lasu. Osoby te znalazły schronienie w gospodarstwie Piotra Faca¹⁰².

Wyżej opisane akty eksterminacji były jedynymi, do których ustosunkował się Robert Tetzlaff w swoim zeznaniu z roku 1941. Nie wspomniał ani słowem o innych egzekucjach w końcu września 1939 roku, w których brał udział. Dnia 19 września 1939 roku, wracający z ucieczki przez Inowrocław w kierunku Kobyłarni Stanisław i Czesław Słoninowie, zostali zatrzymani w okolicach Brzozy przez selbstschutzmanów Reinholda Enkischa i Herberta Holza. Niemcy zdecydowali się uwolnić C. Słoninę, lecz jego ojciec został rozstrzelany przez Roberta Tetzlaffa i R. Enkischa¹⁰³. Dnia 21 września z kolei w okolicach Kobyłarni rozstrzelano Jana Kantego Słoninę, ojca Stanisława i dziadka Czesława¹⁰⁴. Tego samego dnia selbstschutzmani, w innej niż zwykle grupie¹⁰⁵, schwytali trzech robotników szosowych z Łabiszyna: Bronisława Kosińskiego, Wojciecha Nowaczyka i Franciszka Tomaszewskiego. Uwięzionych i ich oprawców spotkał niejaki Piotrowski, przejeżdżający szosą. Niemcy zażądali od niego wydania opinii o robotnikach, ten zaś wyparł się znajomości z nimi. Polacy zostali rozstrzelani,

¹⁰⁰ M. Góra, op. cit., s. 32.

¹⁰¹ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 2; sygn. 514, k. 10.

¹⁰² M. Góra, op. cit., s. 32.

¹⁰³ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 3; M. Góra, op. cit., s. 32.

¹⁰⁴ M. Góra, op. cit., s. 32.

¹⁰⁵ Jan Jankowski wymienił – co prawda w sposób wyraźnie fonetyczny – nazwiska sprawców uwięzienia robotników z Łabiszyna. Byli to Polcyn, Teclaff, Teske i Puklisz. Oczywiście rozpoznaniu poddaje się jedynie drugie nazwisko; J. Jankowski, op. cit., s. 32.

pochowano ich w lesie w Wałownicy. Ich zwłoki, noszące ślady bicia i kopania, wydobyto 8 grudnia 1945 roku¹⁰⁶. Nie ulega wątpliwości, że motywem zamordowania było oskarżenie robotników o uczestnictwo w „polskich okrucieństwach”. 22 lub 23 września Robert Tetzlaff przybył do gospodarstwa Władysławy Mieszczyk w Targowisku. Uzbrojony w karabin, zmusił dwóch jej synów do pójścia z nim w kierunku Brzozy. Hersztowi Selbstschutzu asystowali jeszcze trzej inni uzbrojeni Niemcy. Robert Tetzlaff wraz ze Stanisławem i Władysławem Mieszczykami poszli w odwrotnym niż deklarowano kierunku. Nazastrzecz matka została powiadomiona o śmierci synów. Doprowadzona na miejsce zbrodni przez sołtysa Wollschlägera, dostrzegła u ofiar rany postrzałowe¹⁰⁷. Była to ostatnia udokumentowana zbrodnia dokonana przez Selbstschutz w Kobylarni¹⁰⁸.

Śmierci z rąk Selbstschutzu w Kobylarni uniknęli zaprzysięgli „wrogowie niemieczyny”, poszukiwani „bandyci” Rupiczak i Mieczysław Żuchelkowski, którzy, zdaniem R. Tetzlaffa, „nam uciekli, tak że nie mogliśmy ich schwytać”¹⁰⁹. Identyfikacja tej pierwszej postaci sprawia trudności. W latach międzywojennych bracia Antoni i Władysław Rupiczakowie z Targowiska byli rzeczywiście określanymi mianem bandytów, którzy dokonywali rozbojów i kradzieży¹¹⁰. Trop w poszukiwaniu Rupiczaka wiódł ostatecznie do Nowej Wsi Wielkiej. Rupiczak, wedle słów jego żony, we wrześniu 1939 roku odbywał służbę w Wojsku Polskim, walcząc w Bydgoszczy i Modlinie. Wydaje się, że chodzi tutaj o Antoniego, który w roku 1932, tuż przed aresztowaniem za rozbój na 76-latkę, odbył służbę wojskową¹¹¹. Opatrzony określeniem „największego mordercy Niemców” i oskarżony przez przywódców niemieckiej społeczności w Nowej Wsi Wielkiej

¹⁰⁶ S. Datner, op. cit., s. 486; M. Góra, op. cit., s. 32; J. Jankowski, op. cit., s. 32–33.

¹⁰⁷ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 3; M. Góra, op. cit., s. 33.

¹⁰⁸ O tym, że mogło być ich więcej, świadczy umieszczenie na jednej z list ofiar zbrodni nazistowskich na terenie rejencji bydgoskiej Polaka o nazwisku Mruk z Targowiska. Brak jednak jakichkolwiek informacji o okolicznościach jego śmierci, W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Interpress, Warszawa 1974, s. 102.

¹⁰⁹ APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 10.

¹¹⁰ Zob. *Za napad na starca przed sąd doraźny*, „Dziennik Bydgoski” 1932, nr 38, s. 6; *Czterech bandytów na ławie oskarżonych*, „Dziennik Bydgoski” 1932, nr 83, s. 9; *Szajka złodziei drobiu pod kluczem*, „Dziennik Bydgoski” 1937, nr 65, s. 11.

¹¹¹ *Czterech bandytów...*, op. cit., s. 9.

o zamordowanie Erwina Dietricha¹¹², syna przywódcy Selbstschutzu w tej miejscowości, został 9 stycznia 1941 roku zabrany przez niemieckie służby do Gestapo na przesłuchanie, z którego ostatecznie nie wrócił żywy¹¹³. Z kolei Mieczysław Żuchelkowski, prawdopodobnie jeszcze tej samej tragicznej nocy z 18 na 19 września, musiał uciekać do lasu przed poszukującymi go Niemcami. Robert Tetzlaff i Herbert Holz ostrzelali jego mieszkanie, wybijając karabinem otwór w drzwiach¹¹⁴. Szczęśliwie ocalały M. Żuchelkowski napotkał w końcu Roberta Tetzlaffa na drodze z Szubina w okolicach 15 listopada 1939 roku. Przywódca Selbstschutzu w Kobyłarni odstawił go do szubińskiej żandarmerii, oskarżając o współsprawstwo w egzekucjach na terenie Kobyłarni 5 września. Po trzytygodniowym śledztwie M. Żuchelkowski został wypuszczony na wolność, zarzuty R. Tetzlaffa okazały się bowiem bezzasadne¹¹⁵.

Z rozwoju wydarzeń wynika, że do eskalacji terroru dążył w pierwszej kolejności Robert Tetzlaff. Gorliwie wypełniał postawione mu przez SS-Sturmabführera Josefa Meiera zadania, wyładowując swą nienawiść na Polakach, rzekomych sprawcach cierpienia zadawanego Niemcom, w tym jego rodzinie. Niewątpliwie sporo szczęścia miał Michał Szczutkowski, kolejny z oskarżonych o wystąpienia przeciw Niemcom na początku września. Został on wyprowadzony w nocy z domu przez Roberta Tetzlaffa, który chciał nakłonić go do tego, by przyznał się, że strzelał do Niemców z Kobyłarni. Gdy odmówił, Niemiec wycelował w niego karabin. Michał Szczutkowski odparł na to: „Tetzlaw, jak mnie chcesz zabić za niewinność, to traf mnie dobrze, żebyśmy się nie męczył”. Przywódca Selbstschutzu podszedł do niego, decydując się na uderzenie kolbą karabinu w ramię i głowę

¹¹² Erwin Dietrich był żołnierzem 8. batalionu saperów w Toruniu. Zmobilizowany 23 sierpnia 1939 r., zdecydował się na dezercję i działalność dywersyjną w Nowej Wsi Wielkiej. Widziany na „łakach w Brzozie” przez Niemca Witta, zginął z nieznaną przyczyną 5 września 1939 r., APP, Centrala..., sygn. 324, k. 17; P. Kosiński, *Relacje żołnierzy wojska polskiego o niemieckiej dywersji na Pomorzu, a zwłaszcza o wydarzeniach bydgoskich z 3–4 września 1939 roku, w zbiorach specjalnych biblioteki naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych w Warszawie*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września 1939...*, op. cit., s. 566; W. Trzeciakowski, *Selbstschutz w Bydgoszczy i powiecie bydgoskim 1939–1940*, Wydawnictwo Tekst, Bydgoszcz 2017, s. 167.

¹¹³ APB, OKBZHwB, sygn. 301, k. 86.

¹¹⁴ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 3; sygn. 514, k. 10.

¹¹⁵ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 3.

w ten sposób, że Polak upadł. Kazał mu jednak wstać i iść do domu¹¹⁶. Skorzystał więc M. Szczutkowski z rzadko spotykanego, jak należy przypuszczać, momentu zawahania oprawcy z Selbstschutzu.

Warto zauważyć, że pewną rolę w ograniczaniu przemocy stosowanej przez Selbstschutz w Kobyłarni odegrali lokalni Niemcy. Za aresztowanym, na polecenie Roberta Tetzlaffa, Stanisławem Cerekwickim ujęli się inni selbstschutzmani. Zatrzymany i odstawiony do strzelnicy gminnej, zauważając, że Robert Tetzlaff nosi jego ubranie i buty, nazwał go złodziejem. Niemiec uderzył aresztowanego w twarz. W obronie S. Cerekwickiego stanęli ci selbstschutzmani, którzy go aresztowali (Herbert Lewke i dwaj inni niezidentyfikowani). Robert Tetzlaff argumentował zaś, że za wrogie usposobienie do Niemców S. Cerekwicki powinien już nie żyć. Ostatecznie po przesłuchaniu Polak został uwolniony¹¹⁷. Odkąd Stefania Rucińska i ocalałe dzieci Klary Motławskiej schroniły się w gospodarstwie Piotra Faca, Robert Tetzlaff dokonywał napadów na jego posesję. Pomagał mu w tym Reinhold Enkisch. Obaj żądali otwarcia drzwi przez P. Faca. Gdy ten ich nie otworzył, Niemcy zaczęli ostrzeliwać drzwi i okna mieszkania. Odtąd Piotr Fac, ostrzeżony przez miejscowych Niemców, ukrywał się przed Robertem Tetzlaffem¹¹⁸. Sytuacja powtórzyła się, wedle zeznania P. Faca, 28 października 1939 roku. Podobnie jak za poprzednim razem, R. Tetzlaff i R. Enkisch strzelali. Ponaglania R. Tetzlaffa, ubranego w zieloną kurtkę i stalowy hełm, żądającego, by Piotr Fac otworzył drzwi, słyszała Stefania Rucińska, rozpoznając głos Niemca, który w nocy z 18 na 19 września zabił jej matkę i dwie siostry¹¹⁹.

Zgodnie z zarządzeniem Reichsführera-SS Heinricha Himmlera Volksdeutscher Selbstschutz został rozwiązany 26 listopada 1939 roku. Oficjalne zarządzenie zostało zrealizowane terminowo jedynie w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, natomiast w Kraju Warty Selbstschutz, podległy SS, funkcjonował do marca 1940 roku¹²⁰. Część

¹¹⁶ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 3.

¹¹⁷ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 3–4.

¹¹⁸ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 3.

¹¹⁹ M. Góra, op. cit., s. 32–33.

¹²⁰ M.J. Mazurkiewicz, *Prawne podstawy funkcjonowania Selbstschutzu na polskich ziemiach wcielonych do III Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie*, [w:] *Zapomniani kaci Hitlera...*, op. cit., s. 18–19.

członków organizacji, po odpowiedniej selekcji pod względem rasowym, wstąpiła w szeregi SS. Pozostali mogli zasilić jednostki żandarmerii i policji, a także wstąpić do Wehrmachtu¹²¹. Z tej możliwości najprawdopodobniej skorzystał Herbert Holz, który, jak przypuszczano, zginął na froncie¹²². Tworząc bilans działalności Volksdeutscher Selbstschutz, nazistowskie władze okupacyjne dostrzegały dyskretnie, że terror w wykonaniu Selbstschutzu posunął się za daleko¹²³. Działalność Selbstschutzu splatała się wszelako z celami nazistowskiej polityki okupacyjnej na ziemiach polskich. Dokonując zatem rozliczeń w łonie organizacji, władze ściagały selbstschutzmanów za wykroczenia karygodne z punktu widzenia nazistowskiej ideologii. Tym sposobem nazistowski wymiar sprawiedliwości zainteresował się sprawą Roberta Tetzlaffa. Przywódca Selbstschutzu w Kobyłarni nie został oskarżony o udział w zabójstwie kilkunastu Polaków. Postępowanie w sprawie R. Tetzlaffa wszczęto tylko z powodu rozstrzelania przez niego Niemki Gertrudy Rozpędy z domu Böhlke¹²⁴. Wypada w tym miejscu zauważyć, że tego rodzaju praktyka nazistowskiego sądu, odnosząca się do spraw zbrodniarzy z Selbstschutzu, została wypróbowana już wcześniej. Na przykład w czerwcu 1940 roku Harry Schulz z Łobżenicy został skazany przez Sąd Specjalny w Bydgoszczy na karę 15 lat ciężkiego więzienia za „zhańbienie rasy”, jakim były gwałty na Polkach i Żydówkach. Sąd pominął zupełnie wątek organizowania przezeń okrutnych egzekucji na polskich i żydowskich więźniach w Górcie Klasztornej¹²⁵. O biegu sprawy Roberta Tetzlaffa przed Sądem Krajowym w Inowrocławiu (Landgericht Hohensalza) wiadomo niewiele, ostał się bowiem jedynie protokół przesłuchania Niemca złożony przed Policją Kryminalną w Bydgoszczy 8 czerwca 1941 roku¹²⁶.

Wywód przesłuchiwanego Roberta Tetzlaffa koncentrował się na przedstawieniu przyczyn, które skłoniły go do popełnienia zbrodni.

¹²¹ I. Mazanowska, T. Ceran, op. cit., s. 51, 77.

¹²² APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 4.

¹²³ W sprawozdaniu sytuacyjnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy z 31 czerwca 1940 r. informowano o zbrodniach Selbstschutzu na Pomorzu Gdańskim dokonanych „bez selekcji”, B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Instytut Zachodni, Poznań 1972, s. 68.

¹²⁴ APB, OKBZHwB, sygn. 376, k. 2.

¹²⁵ B. Bojarska, *Zbrodnie Selbstschutzu w Łobżenicy*, „Przegląd Zachodni” 1963, nr 5, s. 149–154; I. Mazanowska, T. Ceran, op. cit., s. 99.

¹²⁶ Informacja za: Ch. Jansen, A. Weckbecker, op. cit., s. 117.

Związłe wyłożył śledczym, że okrutne postępowanie Selbstschutzu w Kobylarni było wypadkową dwóch kwestii. Po pierwsze, istniała potrzeba odwetu za zamordowanie przez „polskich bandytów” 48 volksdeutscheów w Kobylarni na początku września 1939 roku. Po drugie zaś, jako Selbstschutz otrzymali rozkaz aresztowania lub zlikwidowania podejrzanych Polaków. Rozwijając tę pierwszą kwestię, Robert Tetzlaff wskazywał na osobisty wątek podjęcia krwawego odwetu – wszakże „polskie bandy i żołnierze” „zbili nie do poznania” i zamordowali jego żonę, córkę, szwagierkę i wuja. Starał się usilnie udowodnić, że wszyscy zabici przez niego Polacy przejawiali wyjątkowo antypolskie nastawienie. Eksponował – w świetle stawianego mu zarzutu niebezzasadnie – wątek Gertrudy Rozpędy jako osoby, która sprzeniewierzyła się narodowi niemieckiemu. Bagatelizował nadto ofiarę poniesioną przez Polaków, nie odnosząc się, jak już wskazano, do wszystkich przypadków morderstw, w których uczestniczył. Deklarował, że z rąk selbstschutzmanów z Kobylarni zginęło ledwie siedmiu Polaków, twierdząc, że liczba ta, porównując ją do „krwawej łaźni” wyrządzonej volksdeutscheom przez „polskie hordy”, jest bardzo niska. W tym miejscu powołał się R. Tetzlaff na ocenę swojego przełożonego, SS-Sturmbannführera Josefa Meiera, który orzekł, że Selbstschutz w Kobylarni pracował nieskutecznie, likwidując „o wiele za mało Polaków”. Na koniec przesłuchiwany, apelując o potraktowanie sprawy „z właściwego punktu widzenia”, prosił także o zaniechanie aresztowania, gdyż usatkwował się, żeniąc się po raz drugi i podejmując pracę jako dozorca w urzędzie zdrowia w Bydgoszczy. Nadmieniał zarazem, że obecnie jest „trochę chorowity” i potrzebuje opieki swojej żony¹²⁷.

Od momentu złożenia zeznań 8 czerwca 1941 roku dalsze losy Roberta Tetzlaffa, przywódcy Selbstschutzu w Kobylarni, uczestniczącego od 18 do 22/23 września 1939 roku w co najmniej 16 morderstwach Polaków w powiecie szubińskim, pozostają nieznanne. Po zakończeniu II wojny światowej polskie Ministerstwo Sprawiedliwości prowadziło sprawę karną przeciwko Robertowi Hermannowi Tetzlaffowi i Reinholdowi Rudolfowi Enkischowi, przygotowując

¹²⁷ Wymienione wątki, które podjął Robert Tetzlaff zob. APB, OKBZHwB, sygn. 514, k. 3–14. Skrócony zapis przesłuchania Niemca zob. Ch. Jansen, A. Weckbecker, op. cit., s. 133–134.

wniosek o ekstradycję R. Tetzlaffa. Ustalenie okoliczności zbrodni dokonywanych przez Selbstschutz w Kobylarni, szczególnie przez R. Tetzlaffa i R. Enkisch, było przedmiotem działania Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy. Podejrzewano, że Robert Tetzlaff przebywał na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej. Z kolei Reinhold Enkisch, podobnie jak R. Tetzlaff oskarżony przez nazistowskie władze o wykroczenia w trakcie służby w „zandarmierii”¹²⁸, przeżył wojnę, osiadając w miejscowości Suhlendorf nieopodal Uelzen (Dolna Saksonia). W roku 1952, jako uciekinier z terenów położonych poza obszarem Rzeszy, wystąpił do władz Republiki Federalnej Niemiec o świadczenie wyrównawcze (Lastenausgleich) z tytułu utraconego majątku rolnego w miejscowości Aumühlen (Nowe Smolno). Wniosek zaopiniowano pozytywnie¹²⁹. W 1966 roku sprawą eksterminacji ludności polskiej w powiecie szubińskim zajął się zachodniemiecki wymiar sprawiedliwości. Prokuratura w Lüneburgu, otrzymawszy materiały do sprawy, nie zdołała ustalić miejsca pobytu Roberta Hermanna Tetzlaffa na terenie RFN. W przypadku Reinholda Rudolfa Enkisch w roku 1976 zrezygnowała z postępowania przeciw niemu, zważywszy na jego zły stan zdrowia (miał on wówczas 91 lat)¹³⁰. Reinhold Enkisch przeżył ostatecznie 105 lat, umierając 28 grudnia 1990 roku. Wraz z żoną i synem został pochowany na cmentarzu w Suhlendorfie¹³¹.

Uznanie żądzy odwetu za zdziśiatkowanie lokalnej społeczności niemieckiej na początku września 1939 roku jako czynnika decydującego nie wystarczy, by w pełni wytłumaczyć przyczyny brutalnego postępowania Roberta Tetzlaffa i Selbstschutzu w Kobylarni. Akty eksterminacji przeprowadzone przez Selbstschutz w Kobylarni należy bowiem widzieć jako wynik splotu wielu okoliczności. Wolno sądzić, że duży wpływ na przemianę światopoglądową Roberta Tetzlaffa, prowadzącą do udziału w eksterminacji ludności polskiej, miała wyznawana przezeń ideologia nazistowska. Gotów jeszcze w końcu lat 20. XX

¹²⁸ APB, Sąd Specjalny w Inowrocławiu, sygn. 415.

¹²⁹ Wniosek ten, jak wiele innych dotyczących świadceń Lastenausgleich, znajduje się w aktach przechowywanych w Archiwum Federalnym w Bayreuth, zob. *Enkisch, Reinhold*, <https://invenio.bundesarchiv.de/invenio/direktlink/4a0774c9-5422-4cf4-83ad-14c4bc5ee80f/>, [dostęp: 06.01.2023.].

¹³⁰ M. Góra, op. cit., s. 33.

¹³¹ *Grabsteine...*, op. cit.

wieku uczestniczyć jako członek mniejszości narodowej w życiu politycznym Polski, we wrześniu 1939 roku nie miał skrupułów, by występować z bronią w rękę wobec Wojska Polskiego, a później przeciw polskim sąsiadom. Zbrodnicza działalność Selbstschutzu funkcjonowała w warunkach wyznaczanych przez nazistowski system eksterminacji. Na postępowanie selbtschutzmanów w Kobyłarni oddziaływała podżegająca do przemocy nazistowska propaganda, upowszechniająca kwestię „polskich okrucieństw” dokonywanych na mniejszości niemieckiej. Gotowość R. Tetzlaffa do eliminowania „wrogów niemczyzny” została zdyskontowana dla celów polityki okupacyjnej przez władze Selbstschutzu w osobie SS-Sturmbannführera Josefa Meiera, specjalizującego się w likwidowaniu „elementów antyniemieckich”. Słowa J. Meiera, że selbtschutzmani w Kobyłarni ostatecznie zlikwidowali „o wiele za mało Polaków”, nie wymagają dodatkowego komentarza.

Żądza odwetu wyrażana przez R. Tetzlaffa została spetryfikowana przekonaniem, że jego przyszłe ofiary miały coś wspólnego z domnieranymi lub rzeczywistymi „polskimi okrucieństwami”, skoro wracały z ucieczki. I dlatego właśnie niewinne osoby, wracające w rzeczywistości z ewakuacji zarządzanej przez polskie władze, zostały okrutnie zamordowane. Na podstawie zebranego materiału podkreślić należy, że twierdzenie zbrodniarza o wypełnianiu w ten sposób zbiorowej woli ludności niemieckiej mija się z prawdą. I w tym przypadku istnieli „inni Niemcy”¹³², jednak ich postawa nie mogła wpłynąć na zaniechanie aktów eksterminacji na ludności polskiej.

Marcel Kąkol

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy, sygn. 31, 301, 376, 514, 516

Sąd Specjalny w Inowrocławiu, sygn. 415

¹³² Termin zaczerpnięto z artykułu T. Cerana, „*Inni Niemcy*”. *Pozytywne zachowania Niemców w czasie zbrodni pomorskiej w 1939 roku*, [w:] *Cena odwagi. Między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Fundacja na Rzecz MDSM, Oświęcim 2019, s. 287–299.

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Centrala do Spraw Grobów Niemieckich w Polsce – Poznań, sygn. 318, 324
Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, sygn. 65

Źródła drukowane

Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty, red. T. Chinciński, P. Machciewicz, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008.

Die Polnischen Greuelthaten an den Volksdeutschen in Polen, red. H. Schade-waldt, Volk und Reich, Berlin 1940.

Die Polnischen Greuelthaten. Kriminalpolizeiliche Ermittlungsergebnisse, red. B. Wehner, H. Discar, Kriminalwissenschaft und Praxis-Verlag E. Jaedicke G.M.B.H, Berlin 1942.

Polacy i Niemcy między wojnami. Status mniejszości i walka graniczna. Raporty władz polskich i niemieckich z lat 1920–1939, red. R. Jaworski, M. Wojciechowski, oprac. M. Niendorf, P. Hauser, cz. 1, K. G. Saur, München–New Providence–London–Paris 1997.

Skorowidz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dnia 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, t. 10, *Województwo Poznańskie*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1926.

Serwański Edward, *Dywerysja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3 IX 1939*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984.

Verzeichniss sämtlicher Ortschaften des Regierungs-Bezirks Bromberg, red. Hoffmann, Verlag von M. Arohson's Buchhandlung, Bromberg 1860.

Prasa

Brzoza. *Echa pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej*, „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 176.

Czterech bandytów na ławie oskarżonych, „Dziennik Bydgoski” 1932, nr 83.

Eine exemplarische aber wohlverdiente Strafe, „Die Presse” 1912, nr 71.

Krwawe porachunki między Niemcami, „Słowo Pomorskie” 1936, nr 232.

Krwawe porachunki osobiste. Ofiara walczy ze śmiercią, „Pałuczanin. Ilustrowany Kurjer” 1936, nr 44.

Niebezpieczny rozpustnik, „Gazeta Robotnicza” 1911, nr 148.

Obwieszczenie, „Orędownik Urzędowy Powiatu Szubińskiego” 1923, nr 16.

„Orędownik Powiatowy Powiatu Szubińskiego” 1927, nr 102.

„Orędownik Powiatowy Powiatu Szubińskiego” 1929, nr 86.

„Orędownik Powiatu Szubińskiego” 1935, nr 12.

Szajka złodziei drobiu pod kluczem, „Dziennik Bydgoski” 1937, nr 65.

Wykaz subskrybentów Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, „Orędownik Powiatu Szubińskiego” 1939, nr 42.

Za napad na starca przed sąd doraźny, „Dziennik Bydgoski” 1932, nr 38.

Zwyrodnialec skazany na 3 lata ciężkiego więzienia, „Dziennik Bydgoski” 1931, nr 101.

Opracowania

Bojarska Barbara, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Instytut Zachodni, Poznań 1972.

Bojarska Barbara, *Zbrodnie Selbstschutzu w Łobżenicy*, „Przegląd Zachodni” 1963, nr 5, s. 140–154.

Ceran Tomasz, „*Inni Niemcy*”. *Pozytywne zachowania Niemców w czasie zbrodni pomorskiej w 1939 roku*, [w:] *Cena odwagi. Między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Fundacja na Rzecz MDSM, Oświęcim 2019, s. 287–299.

Ceran Tomasz, Mazanowska Izabela, Tomkiewicz Monika, *Zbrodnie pomorska 1939*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2018.

Chinciński Tomasz, *Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 r. w świetle dokumentów policyjnych i wojskowych II Rzeczypospolitej oraz służb specjalnych III Rzeczy, cz. 2, (Sierpień–wrzesień 1939 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, t. 5, nr 1, s. 165–197.

Chinciński Tomasz, Machcewicz Paweł, *Wokół wydarzeń bydgoskich z 3–4 września 1939 roku*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008, s. 8–39.

Datner Szymon, *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1. IX–25. X. 1939*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1967.

Góra Mieczysław, *Volksdeutscher Selbstschutz – przyczyny i cele powstania organizacji na podstawie wybranych śledztw Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku*, [w:] *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*, red. I. Mazanowska, T.S. Ceran, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Bydgoszcz–Gdańsk 2016, s. 24–39.

Hauser Przemysław, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1998.

Jankowski Jan, *Swastyka nad Szubinem. Pamiętnik nauczyciela*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1961.

Jansen Christian, Weckbecker Arno, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen 1939/40*, R. Oldenbourg Verlag, München 1992.

Jastrzębski Włodzimierz, *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.

Jastrzębski Włodzimierz, *Relacje bydgoskich Niemców o wydarzeniach z września 1939 roku zebrane w latach 1958–1961 i wcześniej w Republice Federalnej Niemiec*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września Studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008, s. 740–804.

Jastrzębski Włodzimierz, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w reencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Interpress, Warszawa 1974.

Kosiński Paweł, *Relacje żołnierzy wojska polskiego o niemieckiej dywersji na Pomorzu, a zwłaszcza o wydarzeniach bydgoskich z 3–4 września 1939 roku, w zbiorach specjalnych biblioteki naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych w Warszawie*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008, s. 539–585.

Król Eugeniusz Cezary, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu 1919–1945*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Collegium Civitas Press, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2006.

Krzoska Markus, *Der „Bromberger Blutsonntag“ 1939. Kontroversen und Forschungsergebnisse*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2012, t. 60, nr 2, s. 237–248.

Kutta Janusz, *Wydarzenia 3–4 września w Bydgoszczy – „Blutsonntag”*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 2, 1939–1945, red. M. Biskup, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz 2004, s. 30–63.

Mazanowska Izabela, Ceran Tomasz, *Selbstschutz na Pomorzu Gdańskim i Kujawach (Selbstschutz Westpreussen)*, [w:] *W cieniu Einsatzgruppen. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940*, red. I. Mazanowska, T. Ceran, M. Przegiętka, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021, s. 15–115.

Mazurkiewicz Maciej Jan, *Prawne podstawy funkcjonowania Selbstschutzu na polskich ziemiach wcielonych do III Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie*, [w:] *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*, red. I. Mazanowska, T.S. Ceran, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Bydgoszcz–Gdańsk 2016, s. 11–23.

Myszka Łukasz, *Gmina Nowa Wieś Wielka. Z dziejów samorządu terytorialnego – do 2002 roku*, Bydgoski Dom Wydawniczy Margrafen, Bydgoszcz 2006.

Olstowski Przemysław, *Jeszcze w sprawie tragicznych wydarzeń 3–4 września 1939 roku w Bydgoszczy*, „Zapiski Historyczne” 2023, t. 88, z. 1, s. 127–153.

Schubert Günter, *„Bydgoska krwawa niedziela”. Śmierć legendy*, Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Bydgoszcz 2003.

Trzeciakowski Wiesław, *Selbstschutz w Bydgoszczy i powiecie bydgoskim 1939–1940*, Wydawnictwo Tekst, Bydgoszcz 2017.

Wichert Wojciech, *Selbstschutz w Wielkopolsce (Selbstschutz Posen)*, [w:] *W cieniu Einsatzgruppen. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940*, red. I. Mazanowska, T. Ceran, M. Przegiętka, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021, s. 116–193.

Wojciechowski Marian, *Mniejszość niemiecka w Polsce (1920–1939)*, [w:] *Polacy i Niemcy między wojnami. Status mniejszości i walka graniczna. Raporty władz polskich i niemieckich z lat 1920–1939*, red. R. Jaworski, M. Wojciechowski, oprac. M. Niendorf, P. Hauser, cz. 1, K. G. Saur, München–New Providence–London–Paris 1997, s. 27–48.

Wysocka Agnieszka, *Kościół w podbydgoskiej Brzozie – pamięć powstania wielkopolskiego*, [w:] *Architektura miast IV, materiały po konferencji: Architektura sakralna XIX i pierwszej połowy XX wieku*, red. A. Wysocka, B. Derkowska-Kostkowska, L. Łbik, Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2016, s. 131–140.

Źródła internetowe

Enkisch, Reinhold, <https://invenio.bundesarchiv.de/invenio/direktlink/4a0774c9-5422-4cf4-83ad-14c4bc5ee80f/>, [dostęp: 06.01.2023].

Grabsteine Friedhof Suhlendorf (Uelzen), <https://grabsteine.genealogy.net/tomb.php?cem=863&tomb=94&b=&lang=de>, [dostęp: 28.04.2023].

<https://des.genealogy.net/eingabe-verlustlisten/search/index>, [dostęp: 06.02.2023].

<https://www.gemeindeverzeichnis.de/gem1900/gem1900.htm?posen/schubin.htm>, [dostęp: 06.02.2023].

Robert Tetzlaff – A Criminal From Kobylarnia. A Contribution to the Activities of the Selbstschutz in the Bydgoszcz Area in the Autumn of 1939

Keywords

Volksdeutscher Selbstschutz, extermination of Polish population in autumn 1939, German crimes, “Polish atrocities”, Szubin district, Kobylarnia

Abstract

This article examines the case of Robert Tetzlaff of Kobylarnia near Bydgoszcz, the leader of a local branch of the paramilitary Volksdeutscher Selbstschutz organisation, who contributed to the deaths of at least 16 people in September 1939. Based on the collected source material, the reasons for the Selbstschutz’s brutal crackdown on the Polish population were considered, paying attention to the events of early September 1939, unrecognised in the historiography, called “Polish atrocities” by the German side. Their perception, skillfully discounted by Third Reich propaganda, influenced the German occupier’s extermination practices in the area under review.

Robert Tetzlaff – ein Verbrecher aus Kobylarnia. Ein Beitrag zu der Tätigkeit des Selbstschutzes in der Region Bydgoszcz im Herbst 1939

Schlüsselwörter

Volksdeutscher Selbstschutz, Ausrottung der polnischen Bevölkerung im Herbst 1939, deutsche Verbrechen, „polnische Gräueltaten“, Kreis Szubin, Kobylarnia

Zusammenfassung

In diesem Beitrag wird der Fall von Robert Tetzlaff aus Kobylarnia bei Bydgoszcz analysiert, dem Leiter einer lokalen Zweigstelle der paramilitärischen Organisation Volksdeutscher Selbstschutz, der im September 1939 zum Tod von mindestens 16 Menschen beitrug. Auf der Grundlage des gesammelten Quellenmaterials werden die Gründe für das brutale Vorgehen des Selbstschutzes gegen die polnische Bevölkerung untersucht, wobei der rote Faden der historiographisch nicht anerkannten Ereignisse von Anfang September 1939, die von deutscher Seite als „polnische Gräueltaten“ bezeichnet wurden, berücksichtigt wird. Ihre Wahrnehmung, die von der Propaganda des Dritten Reichs geschickt heruntergespielt wurde, projizierte die Vernichtungspraxis der deutschen Besatzer auf das analysierte Gebiet.

Роберт Тецлафф – преступник из Кобылярни. Деятельность немецкого ополчения в районе г. Быдгощ осенью 1939 года

Ключевые слова

Volksdeutscher Selbstschutz, истребления польского населения осенью 1939 года, немецкие преступления, «польские зверства», шубинский повет, Кобылярня

Резюме

В настоящей статье анализируется история Роберта Тецлаффа из с. Кобыляря под Быдгощью, командира местного отряда немецкого ополчения Volksdeutscher Selbstschutz, действия которого привели в сентябре 1939 года к гибели по меньшей мере 16 человек. На основе собранных материалов исследуются причины жестоких действий немецкого ополчения, направленных против польского населения – особое внимание уделяется не находящим подтверждения событиям начала сентября 1939 года, названным немецкой стороной «польскими зверствами». Их общественное восприятие, искусно использованное пропагандой Третьего рейха, повлияло на действия немецких оккупантов на описываемой территории.